ROK II Nr. 249 (375)

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 450000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedyńczego N-ru 20000 mr.

Wilno, Czwartek 8-go listopada 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 15000 marek, za tekstem 8000 marek Najmniejsze ogłoszenie 70000 m.p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

WILENSKI BANK ROLN.-PRZEM.

Centrala Mickiewicza Nr. 17.

ZAWIADAMIA, ŻE W DALSZYM CIĄGU PRZYJMUJE WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W

złotych polskich

podług kursu franka szwajcarskiego na Giełdzie Warszawskiej

Niepotrzebny kompromis.

Polska agencja telegraficzna nadesłała nam dzisiaj następującą depeszę, datowaną 6 b. m.:

„Dzisiaj zgłosili się do premjera posłowie: Kwapiński, Moraczewski, Niedziałkowski i Barlicki za interwencją marszałka Sejmu. Posłowie oświadczyli, że socjalistyczne organizacje polityczne i zawodowe zdecydowane są wezwać strejkujących do zaniechania strejku generalnego kolejowego i pocztowego.

Posłowie przedłożyli przytem premjerowi szereg postulatów.

Premjer przyjął oświadczenie posłów do wiadomości, zaś co do przedłożonych postulatów, odpowiedział zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, że rząd gotów jest uchylić rozporządzenie o sądach doraźnych i zarządzić zwolnienie powołanych do wojska kolejarzy. Oświadczył również, że rząd gotów jest rozpatrzeć przychylnie żądania ekonomiczne pracowników państwowych, oraz że przy zgłaszaniu się ponownem do służby pracowników państwowych i kolejowych kierować się będzie, jak zawsze dotychczas, tylko względami rzeczowemi".

* * *

Strejki ekonomiczne słusznie czy niesłusznie wywalczyły sobie prawa obywatelstwa. Częstokroć strejki ekonomiczne obejmują także pewne związki robotników, pracodawcą których jest państwo. Jest to niewątpliwie groźniejszy rodzaj strejków, zupełnie niedopuszczalny, gdy chodzi nie o robotników, lecz urzędników czy wojskowych. W wypadkach jednak strejków ekonomicznych utarło się, że przedstawiciele władzy, występując w charakterze pracodawców, pertraktują z przedstawicielami pracobiorców i że przy tych pertraktacjach mogą być obecni posłowie do parlamentu jako sympatycy jednej ze stron.

Wypadek, o którym donosi powyżej przez nas zacytowana depesza, nic nie ma wspólnego z takim przykładem pertraktacji państwa, jako pracodawcy, ze swymi robotnikami przy takim czy innym udziale posłów parlamentarnych, a jest zdarzeniem, które oceniać należy, wychodząc z innych zupełnie założeń.

Obecny strejk nie jest strejkiem ekonomicznym lecz politycznym. Przedstawiciel państwa, w danym wypadku prezydent Witos, nie występuje więc w charakterze pracodawcy, lecz w charakterze władzy politycznej. Panowie posłowie Kwapiński i inni nie występują w charakterze pracobiorców, gdyż strejk nie został proklamowany przez robotników. Strejk został wywołany przez partję socjalistów polskich, której to partji ekspozyturą jest socjalistyczny związek parlamentarny. Posłowie więc pertraktują z rządem imieniem własnej partji,— innemi słowy rząd państwa polskiego w sprawowaniu swej władzy uzależniony jest nietylko od Sejmu, ale także od jednej z frakcyj parlamentarnych. Stwarza się przez to sytuacja nieprzewidziana przez konstytucję.

Jakkolwiek gazety większości rządowej zachęcają rząd do wytrwałości, jakkolwiek niektórzy strejkujący skarżą się na postępowanie władz, to jednak musimy oświadczyć, że w tym wielkim momencie przełomowym rząd zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Pierwszy zarzut, który możemy w tym względzie postawić rządowi, to ten, że premjer Witos, według doniesienia urzędowej agencji „przyjął do wiadomości" oświadczenia, które mu złożyli kierownicy powszechnego strajku politycznego. Frakcja parlamentarna, popierająca strejk powszechny, schodzi z gruntu legalnego, konstytucyjnego, nie powinien więc prezydent rządu wchodzić z nią w jakiekolwiek pertraktacje.

Zarzut drugi tworzy cała historja krakowska. Według fantasycznych wprost wiadomości, tłum rozbroił omal że nie bataljon piechoty. Powstaje nieskomplikowane pytanie, co w tym czasie robili oficerowie i żołnierze. Czy na froncie czekać będą także na rozbrojenie przez nieprzyjaciela? Niewątpliwie ten stosunek strat 8 pułku ułanów do strat ludności cywilnej biorącej udział w rozruchach, jest stanowczo zaduży. Zabito 3 oficerów i 4 ułanów i 25 koni, raniono 8 oficerów i 64 ułanów i 100 koni. Są to straty olbrzymie, zważywszy, że walka ze zmasowanym tłumem jest dla kawalerji bardzo łatwa.

Jak się zdaje 8 pułk ułanów nie chciał używać broni, a starał się tłum rozpędzić za pomocą „nieszkodliwej" szarży. Jeszcze bardziej humanitarne stanowisko zajął generał Czikiel, który po całej awanturze pertraktował z prowodyrami przestępczego ruchu, i odwołał wojska z ulic Krakowa. To stanowisko zasługuje na najostrzejsze potępienie.

Społeczeństwo polskie podzielić można na ludzi, którzy rewolucję bolszewicką znają z gazet, i na ludzi, którzy rzeczywistość bolszewicką widzieli na własne oczy. Nigdy nie zapomnę, jak w r. 1919-ym spotkałem dwie rodziny robotnicze, które pomiędzy Swojatyczami a Baranowiczami przedzierały się do Polski. Uciekały od okropności rządów bolszewickich, opowiadając o rozstrzeliwaniu dzieci chorych na nosaciznę i o innych fantastycznych przestępstwach bolszewików. — Ludzie, którzy rządów bolszewickich nie znają, gotowi są dziś jeszcze oburzać się na nieh nmanitarny rozkaz generała Trepowa, który kazał przy strzelaniu do tłumów „nabojów nie żałować". Ludzie, którzy bolszewizm poznali i osobiście odczuli, gotowi są nietylko naboi, ale i taśm kulomiotowych nie żałować przy spotkaniach z rewolucyjnym tłumem.

Ta druga kategorja ludzi, to jest ludzi znających bezpośrednio bolszewizm z zetknięcia się osobistego, wie, że humanitaryzm władz wobec czynników rewolty, wobec zbuntowanej ulicy jest tym samym czem, byłby humanitaryzm lekarza wobec epidemicznych bakterji. Nie wolno lekarzowi być „humanitarnym" wobec tych żyjątek, nie wolno jest władzom, chroniącym bezpieczeństwo państwa, kierować się humanitaryzmem wobec jednostek ludzkich.

Niezależnie od tego, czy jesteśmy, czy nie jesteśmy sympatycznie usposobieni do rządu obecnego, mamy prawo wymagać, aby władzę swą, którą trzyma imieniem państwa polskiego, utrzymał i władzy tej z ulicą nie dzielił. W tłómaczeniu na mniej abstrakcyjny język brzmi to: aby z przywódcami strejku politycznego nie gadał, wojsk z Krakowa nie odwoływał. Są pewne granice kompromisu. O kompromisie z nielegalnością nie powinno być mowy. Polityczny strejk powszechny jest jednak zjawiskiem antykonstytucyjnem, nielegalnem.

Może się komuś wydać niesprawiedliwem, że obciążamy rząd odpowiedzialnością za niedołęstwo władz wojskowych, w tak przykrej formie ujawnione na ulicach Krakowa. Niestety, jest to konsekwencja całej struktury władzy wykonawczej, że rząd za wszystko jest odpowiedzialny. W stosunku do Krakowa rząd odrazu nie okazał odpowiednio silnej ręki. Jedna z agencij prasowych, które tak niedbale nas obsługują, a z których jedna jest rządowa, druga od rządu zależna i przez czynniki rządowe inspirowana, w czasie ostatniego strajku taką przyniosła nam wiadomości z Krakowa: „Skutkiem ogłoszenia militaryzacji kolei i sądów doraźnych *wiele* kolejowców zgłasza się do służby. Co to znaczy *wiele?*

Dziwimy się, że takie fakty mają miejsce, gdy w rządzie zasiada p. Stanisław Grabski, który całą książkę napisał, że tylko rozkład czynników będących u władzy może dać rewolucji zwycięstwo.

W Polsce jeszcze rewolucji nie mamy,—strajk powszechny zdaje się będzie zlikwidowany, ale ta słabość rządu ma swe złe następstwa. Oto dzięki niej upadła możliwość jednej bardzo korzystnej okoliczności, a mianowicie gruntownej kompromitacji P. P. S. Genezą strajku były wybuchy strajków t. zw. „dzikich", a faktycznie kierowanych przez komunistów. Przez proklamowanie strajku powszechnego P. P. S. chciała zapanować nad żywiołami, które z pod jej kontroli się wymykały, a następnie strajk ku chwale własnej zlikwidować. Gdyby strajk został przełamany siłą—autorytet P. P. S. byłby upadł, a państwo uniknęłoby tej demoralizacji, która powstaje choćby z faktu, że militaryzacja kolei się nie udaje i jest odwołana. Rząd nie skorzystał z okazji, nie wykazał faktycznej słabości P. P. S. siły państwowej nie uruchomił.

Jesteśmy zwolennikami wszelkich kompromisów, ale nie kompromisów władzy z nielegalnością. Rząd kompromis ten popełnił.

Cat.

Niemcy.

Wolny Palatynat częścią składową Republiki Nadreńskiej.

BERLIN. 7.XI. (A. W.) Uzbrojone oddziały separatystów wtargnęły do Kaiserlauten, rekwirując przedewszystkiem żywność. Popołudniu obwołano Wolny Palatynat, jako część Republiki Nadreńskiej. Następnie separatyści ogłosili rozporządzenie, zakazujące wychodzenia z domów pomiędzy 7 wieczorem a 6 rano. Podobno separatyści uznani zostali przez władze okupacyjne.

Zamknięcie fabryk w Essen.

ESSEN. 7. XI. (A. W.) Zarząd fabryk Thyssena ogłosił, iż z dnem 10 b. m. fabryki ze względu na położenie finansowe zostaną zamknięte.

Reichswehra opanowała całą Saksonję.

DREZNO. 7. XI. (A. W.) D-wo Okręgu Generalnego w Dreznie donosi, że cała Saksonja zajęta została przez Reichswehrę celem przywrócenia porządku konstytucyjnego.

Rozruchy w Berlinie.

BERLIN. 6. XI. (PAT). Wczoraj splądrowano przeszło 100 sklepów.

GINEKOLOGJA

PODRĘCZNIK DLA UŻYTKU LEKARZY I STUDENTÓW

prof. ROSNERA tom I.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA i WOLFFA i S-ki

Wilno ul. Mickiewicza 6.

Krwawe zajścia.

KRAKÓW, 7 11. A. W. Rozruchy rozpoczęły się około g. 9. Punktem ich wyjścia był wylot ul. Pijarskiej i Reformackiej. Do napierającego na policję tłumu ktoś dał strzał, poczem tłum jeszcze gwałtowniej naparł na policję. Nadto jeden z policjantów został raniony kamieniem w głowę. Wobec groźnej postawy tłumu policja dała salwę w górę. Tłum widząc nieszkodliwość salwy, rzucił się na policjantów i część z nich rozbroił. Dwuch ciężko rannych policjantów zostawiono na miejscu na Plantach. Jednocześnie zgromadziły się tłumy około Domu Ludowego przy ul. Dunajewskiego. Usiłowania policji i patrolów kawaleryjskich, aby tłum rozproszyć, pozostały bez skutku, bo tłum wciąż powracał na nowo. W czasie jednej z szarż oddział kawalerji wjechał klinem w zgromadzonych robotników, którzy otoczywszy patrol zdołali go rozbroić, o godz. 2 robotnicy przyciągnęli pod Dom Ludowy pancerkę, która uprzednio została opuszczona przez robotników z powodu uszkodzenia jej przez strzały. Ostra wymiana strzałów pomiędzy uzbrojonym w karabiny i brauningi tłumem a wojskiem trwała do g. 3.

WARSZAWA. 6-10, (PAT). W starciach ulicznych jakie miały miejsce w Krakowie w dniu wczorajszym zginęli z korpusu oficerskiego, 8 pułku ułanów rotm. Bochenek, rotm. Łukasiewicz, porucznik Zagórski i 4 szeregowców. Dowódca pułku pułk. Bzowski został ciężko ranny, siedmiu oficerów odniosło rany. Rannych szeregowców 64, koni zabitych 10, koni rannych 100. Według ostatnich wiadomości liczba poległych wynosi 25 osób, w tem 16 wojskowych i jeden policjant, lekko rannych 28, ciężko rannych 49 osób.

WARSZAWA. 7 11. (A. W.) Pogrzeb ofiar zajść krakowskich odbędzie się prawdopodobnie 8 b. m.

Pogotowie ratunkowe.

KRAKÓW, 7.XI. (PAT) Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w ciągu zaburzeń z dnia wczorajszego 45 osobom ciężko rannym, w czem 10 było wojskowych. Wszystkich przewieziono do Szpitala pogotowia ratunkowego, w tej liczbie 29 jest nanych z nazwiska, a 16 nazwisk nie zdołano stwierdzić. Dwuch rannych zmarło. W okręgowym szpitalu załogowym znajduje się około 40 rannych. Wozy pogotowia ratunkowego przywiozły 15 trupów, w tym dwie osoby cywilne i 13 wojskowych.

Ułani nie strzelali.

KRAKÓW, 7.XI. (PAT) W związku z wczorajtzem zajściem w Krakowie stwierdzono, że kawalerja, która zmuszoną była wykonać szarżę na tłum, rozbrajający piechotę, nie wydała *ani jednego strzału*, mimo, że trupy oficerów i żołnierzy padały z koni; dopiero po szarży inne oddziały wojska musiały oddać pewną ilość strzałów. Pogrzeb zabitych osób cywilnych odbyć się ma jutro, pogrzeb wojskowych odbędzie się osobno.

Objęcie władzy w Krakowie.

KRAKÓW. 7. XI (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 11 przybyli do Krakowa przedstawiciele rządu centralnego: podsekretarz stanu M. S. Wew. Olpiński wraz z zastępcą głównego komendanta policji państwowej Wardęskim, oraz naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa tegoż ministerjum p. Pilattim, równocześnie przybył gen. dywizji Żeligowski.

Wice-minister Olpiński, oraz gen. Żeligowski objęli natychmiast kierownictwo miejscowych władz cywilnych i wojskowych i zażądali przedłożenia sobie szczegółowych sprawozdań z przebiegu dnia wczorajszego. Wice-minister Olpiński i gen. Żeligowski odbyli następnie naradę w sprawie zarządzeń, które wydane być mają w związku z ostatniemi zajściami. W mieście panuje zupełny spokój. Koleje czynne. Wszystkie władze i instytucje pracują normalnie. Służba bezpieczeństwa spoczywa w rękach policji i wojska.

Na wiecu, który zwołali dziś posłowie socjalistyczni, nawoływano do natychmiastowego powrotu do pracy. W domu robotniczym i przed nim znajdują się jeszcze posterunki robotniczej straży obywatelskiej. Pracę nad uruchomieniem elektrowni postąpiły tak daleko, że już w dniu dzisiejszym prawdopodobnie miasto otrzyma światło.

Sprawa zajść krakowskich w Wojsk. Komisji Sejmowej.

WARSZAWA. 7. XI (A. W.). Na środowem posiedzeniu Sejmowej Komisji Wojskowej poseł Załuska ze Związku Ludowo-Narodowego wystąpił z wnioskiem zażądania od Rządu sprawozdania o charakterze i rozmiarach zajść krakowskich. Na znak żałoby po poległych oficerach i żołnierzach posiedzenie Komisji zawieszono.

Nasze agencje prasowe nie są zbyt wrażliwe. Od chwili istnienia „Słowa" podkreślamy lekceważenie prasy wileńskiej przez te agencje. W notatkach na ten temat lawirujemy zawsze pomiędzy Scyllą sprawiedliwości a Charybdą przyzwoitego tonu. Praca bowiem agencyj nie zasługuje na to, aby ją w przyzwoitych wyrazach określić. Wszystkie te notatki czytane są przez urzędników agencyj z biurokratycznym spokojem.

Dziś jednak, gdy stoimy wobec faktu, że agencje nie nadesłały nam wiadomości o zajściach w Krakowie, bez względu na to, czy pochodziło to ze zwykłego niedbalstwa, czy też ze względów idjotycznej polityki, — musimy nazwać pracę agencji n i e u c z c i w e m wypełnianiem swoich obowiązków.

Likwidacja strajku.

WARSZAWA. 6 XI (PAT.) Położenie strajkowe naogół we wszystkich okręgach niezmienione. W dyrekcji Krakowskiej wieczorem na wezwanie ministra kolei, wystosowane telegraficznie do tutejszej dyrekcji, dyrekcja ta przystąpiła do uruchomienia dworca kolejowego w Krakowie oraz wszystkich linji z Krakowa wychodzących. O godz. 21 ruch kolejowy w Krakowie podjęty został w ograniczonych rozmiarach. Z pozostałych dyrekcyj donoszą o całkowitem załamaniu się strajku. Liczbę pociągów towarowych dyrekcji Lwowskiej i Krakowskiej zwiększono do 50 proc. ruchu normalnego.

WARSZAWA. 7-XI. (PAT.) Na podstawie otrzymanych z kraju wiadomości stwierdzić należy, że na całym obszarze województw Poznańskiego, Pomorskiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Poleskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego, Wołyńskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego panuje zupełny spokój, podkreślić również należy, że wybitne ogniska robotnicze jakiemi są Łódź i Zagłębie Dąbrowskiego pracują normalnie, a wczorajsze wiadomości o zajściach krakowskich nie wywołały tu echa. Dziś likwidacja strejku przeprowadzona zostanie w całem państwie.

Władze wojskowe, cywilne i sądowe wydelegowały do Borysławia specjalną komisję celem zbadania przyczyn i przebiegu starcia tłumu z wojskiem.

Dzisiejsza młodzież niemiecka.

Co słychać z młodzieżą niemiecką w tej tak niepowszedniej epoce dziejów narodu niemieckiego? Czy pozostała taką, jaką była przed wojną? Burszującą po uniwersytetach a potem filistrzejącą po urzędach, biurach i ogniskach domowych?

Rzuca na tę niemałoważną sprawę nieco światła ciekawe studjum wydrukowane świeżo w miesięczniku *Mercure de France*. Podpis autorki brzmi dość... egzotycznie: Regina Zabloudowsky, lecz sens i widoczna znajomość rzeczy w tem, co pisze, jest.

Pisze tedy najpierw, że każda dziś partja w Niemczech usiłuje *coûte—que—coûte* przeciągnąć młodzież na swoją stronę. Idzie formalna walka o „sposób pojmowania życia". Chodzi o to, aby młodzież przepoić tą lub ową — doktryną.

Ów ruch dążący do opanowania młodzieży rozpoczął się już około 1905 go roku. Gdy powstało wówczas stowarzyszenie młodzieży noszące wymowną nazwą *Wandervogel* (Ptak wędrowny) mające za cel zaprawienie młodzieży do pieszych wycieczek krajoznawczych, usiłowano cel ten wypaczyć i dopięto swego gdyż zacny, Bogu ducha winien, *Wandervogel* stał się ogniskiem jakiegoś odrodzenia filozoficznych idei... Jana Jakuba Rousseau, jego powrotów do przyrody, zlewania się w jedno człowieka z naturą etc.

O wiele głębiej poszła w społeczeństwo *Jugendbewegung* (Ruch młodzieży). zrzeszenie mające za ideowy punkt wyjścia ułomność i marność kultury—dzisiejszej. Młodzież należąca do „Ruchu" uważa, że typ ludzki wytworzony przez kulturę niemiecką wart niewiele; uważa że trzeba niedopuścić do niwelowania przez państwo całego życia umysłowego, politycznego i ekonomicznego. Młodzież należąca do „Ruchu" przeniknioną jest głęboko zasadą, że pomyślna przyszłość" każdego narodu zawisła od tego czy posiada on więcej lub mniej tęgich *jednostek*, o bujnej indywidualności, słowem od bogactwa życia indywidualnego. Młodzież ta zaczyna zdawać sobie sprawę, że słynna niemiecka *Kultur* zamiast wydać osobistości zdolne wywierać na naród potężny i dobroczynny wpływ moralny, wytworzyła tylko umysły podrzędne wyspecjalizowane w jednym wiedzy i rozumienia kierunku. Większość dzisiejszej młodzieży niemieckiej pożąda jednostek *mocnych* i w ich dojściu do władzy widzi zbawienie ojczyzny.

Jugendbewegung jest właściwie, powtarzającym się z pokolenia w pokolenie: antagonizmem (aby nie wyrazić się: walką) między „ojcami i dziećmi", między młodymi i starymi. Ruch zapoczątkowany w środowiskach „burżujskich" nie ma jednak w sobie ani pierwiastków „burżujskich" ani też rewolucyjnych. Jest przedewszystkiem bardzo a bardzo patrjotyczny.

Dalej podkreśla silnie autorka studjum o którym mowa, że młodzież niemiecka *robotnicza* nader mało interesuje się utworzeniem bądź republiki demokratycznej, bądź republiki komunistycznej, że wogóle mało interesuje się nawet poprawą warunków dla pracy. To są dla niej kwestje drugoplanowe. Młodzieży tej robotniczej chodzi przedewszystkiem i głównie o *nowe życie*, o nowe zasady etyki ogólnoludzkiej, o to, aby nowa „socjalistyczna" kultura wytwarzać zaczęła nowych ludzi. Tendencje te wprowadzone są przez młodzież robotniczą w masy po za wszelkiemi partjami. Młodzież robotnicza dlatego tylko wstępuje do przeróżnych organizacij socjalistycznych, do syndykatów, do *Jugendbewegung* aby—wolne od wszelkiego doktrynerstwa politycznego—głosić i propagować te swoje *zasadnicze* aspiracje.

Młodzież niemiecka, w masie swojej, nie ciąży ani ku t. zw. liberalizmowi, ani ku demagogji. Chce odrodzenia się życia zbiorowego i indywidualnego; chce nowej kultury i chce nowych—jakichś—czasów. Jedni szukają ich w głębokiej starożytności, drudzy w czasach romantyzmu, jeszcze inni głoszą, że są uczniami Rousseau, sporo jest tołstojowców, są nawet zdeklarowani buddyści etc. Ci rzucają się w ramiona mistycyzmu, tamci toną w teozofji, oni szukają w okultyzmie renesansu dla ojczyzny swojej i swojego narodu. Wynika stąd wcale niedwuznaczny—chaos. Ale i owe chaotyczne rzucanie się na wszystkie strony świadczy o panowaniu dziś wśród całej młodzieży niemieckiej: głębokiego niezadowolenia.

Tu i owdzie zakłada młodzież niemiecka kolonje Tołstojowskie, wypróbowując nowe typy życia. Wspólne atoli te pożycia ze sobą młodzieży męskiej i i żeńskiej, aczkolwiek surowo reglamentowane, wydały dotąd tylko owoce bardzo cierpkie w postaci sromotnych bankructw moralnych, nie wytworzywszy żadnych zawiązków *nowego* życia, które byłoby warte rozwinięcia go na szerszą skalę. Nie udały się eksperymenty *a la* Tołstoj.

Z tego, co przytacza autorka studjum w *Mercure de France*, z faktów, które podaje, ze słów, któremi charakteryzuje ruch umysłowy, etyczny i socjalny wśród teraźniejszej młodzieży niemieckiej, widać doskonale, że odbywa się wsród tej młodzieży ewolucja pojęć i dążeń, szukająca rozwiązania zasadniczych problematów życia. Rozwiązania tego jeszcze nie znaleziono. Stara kultura zbankrutowała, doprowadziwszy Niemcy do klęski i ruiny, a „nowej" kultury jeszcze nie widać wcale. Sporo dziś jest wśród młodzieży niemieckiej: anarchji umysłowej i moralnej.

Młodzież dzisiejsza niemiecka wie doskonale od czego chce się oderwać; nie wie jeszcze tylko dokąd chce zajść. W tem rzecz cała.

Jacz.

Źródło sił Francji.

Gdy w 1871-m roku Francja zwyciężona została, wielu znakomitych Francuzów zaczęło się zastanawiać nad źródłami potęgi niemieckiej i czcić naukę niemiecką jako siłę naczelną w tym ruchu, który doprowadził Niemców do niebywałej potęgi. Nauka niemiecka była już począwszy od Kanta, bezbożną a przynajmniej wybitnie anty katolicką, więc zwycięstwo Prus stało się zarazem klęską Kościoła.

Dziś, gdy nagle się ukazała słabość tej krótkotrwałej potęgi, gdy Francja znów odzyskała jedno z naczelnych miejsc wśród narodów świata, niezmiernie ważnem jest pytanie, komu ona swe zwycięstwa w wojnie wszechświatowej zawdzięcza.

Bardzo pouczającem jest świadectwo człowieka niewierzącego, który po dwudziestu latach badań nad rewolucją francuską i prądami, z niej wynikającemi, sam stojąc po za kościołem, doszedł do wniosku, że jedynie chrześcijaństwo może ochronić cywilizację od upadku. Henri Taine przez całe życie był obcym religji i wszystkiego dobrego się tylko po wiedzy i nauce spodziewał. Po 1871-m roku zapragnął użyć wszystkich środków badania naukowego, by sobie wytłomaczyć zwycięstwo barbarzyńców nad cywilizacją. Podjął wówczas ogromną pracę, której wyniki dał swej ojczyznie w kilkunastu tomach pomnikowego dzieła „*Les Origines de la France Contemporaine*". Otóż w tomie jedenastym, na str. 146 ej 24 go wydania tego dzieła czytamy co następuje:

„Dziś, po osiemnastu wiekach, na dwóch kontynentach, od Uralu do gór Skalistych Chrześcijaństwo działa tak jak dawniej na rzemieślników Galilei, w ten sam sposób, polegający na zastępowaniu samolubstwa przez miłość bliźniego i stanowi ono zawsze skrzydła niezbędne, aby człowieka wznieść po nad samego siebie, po nad właściwe mu ograniczone horyzonty i doprowadzić go przez cierpliwość, rezygnację i nadzieję aż do pogody ducha; aby go doprowadzić po przez wstrzemięźliwość, czystość i dobroć aż do poświęcenia i ofiary. Zawsze i wszędzie, od osiemnastu wieków, gdy te skrzydła słabną lub się łamią, obyczaje publiczne i prywatne się psują. We Włoszech w epoce Odrodzenia, w Anglji pod Restauracją, we Francji pod rządami Konwencji i Dyrektorjatu widziano powrót do pogaństwa takiego, jakie istniało przed Chrześcijaństwem. I nagle człowiek się stawał takim, jakim był za Tyberjusza, to jest lubieżny i okrutny. Nadużywał swej władzy nad innymi i nad samym sobą; okrucieństwo i zmysłowość się panoszyły, społeczeństwo stawało się jaskinią opryszków. Gdy na to patrzymy z blizka, umiemy ocenić, co dało Chrześcijaństwo nowoczesnym społeczeństwom; ile wprowadziło wstydu, łagodności i ludzkości; ile utrzymuje uczciwości dobrej wiary i sprawiedliwości. Ani rozum filozoficzny, ani kultura artystyczna i literacka, ani honor wojskowy i rycerski, żaden rząd, żaden kodeks nie mogą w tej służbie chrześcijaństwa zastąpić. Niema żadnej innej siły, mogącej nas uratować od naszych wrodzonych złych skłonności, które ustawicznie a nieznacznie całym swoim ciężarem nas cofają do dzikości, a stara ewangelja jest dziś jeszcze najlepszym sprzymierzeńcem społecznego dobra."

To świadectwo Taine'a przytacza Vieillard Lacharme w przedmowie dzieła swego „L'Eglise catholique aux premiers siécles", które wyszło w 1913-m roku przed samą wojną i stanowi jedno z licznych ogniw w łańcuchu wspaniałych wysiłków, podjętych we Francji od 1871-go roku, aby całemu narodowi francuskiemu wyjaśnić i udowodnić prawdę wiary chrześcijańskiej.

W dziele tem autor daje obraz wierny i zarazem porywający początków chrześcijaństwa, opisuje jego rozpowszechnienie, zdumiewająco szybkie, pomimo prześladowań i licznych przeszkód; dowodzi wartości moralnej jego męczenników i opisuje środki, które zapewniły w pierwszych wiekach chrześcijaństwa jedność i siłę Kościoła.

To samo zadanie na daleko większą skalę podejmuje w całym szeregu dzieł, doskonale opracowanych, biskup Freppel. Przedstawia nam najprzód postać świętego Ireneusza*), biskupa Lyonu w drugiej połowie drugiego wieku po Chrystusie. Przeprowadza bardzo interesujące porównania herezji gnostyków onego czasu, zwalczanych przez wielkiego apostoła Gallji, z współczesnym protestantyzmem i filozofją niemiecką. Myśl ludzka, gdy zarozumiale chce sama przeniknąć wszystkie tajemnice bez pomocy światła wiary, zawsze powraca do tych samych bezdroży. Wskutek tego badanie dawnych heretyków i apologetyków zawsze pozostaje aktualnem. Biskup Freppel z kolei tę metodę porównawczą stosuje do Świętego Cyprjana, do Tettrulliana, Klemensa Aleksandryjskiego i Origenesa. Dziesięć dużych tomów o ojcach kościoła miało we Francji po klęskach 1871-go roku takie powodzenie, że trzy wyda-

*) Monseigneur Freppel, Saint Irenée et l'éloquence chrétienne dans la Gaule pendant les deux premiers siécles.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA. 6. XI (PAT). (Sejm. Posiedzenie 76). Marszałek zawiadomił Izbę, że minister skarbu na podstawie uchwały Rady Ministrów wycofał projekt ustawy o naprawie skarbu, następnie marszałek zawiadomił, że na popoprzedniem posiedzeniu wybrano następujących zastępców Głównej Komisji Ziemskiej p.p. Malinowskiego, Malita, Leszczyńskiego i Sawickiego. Poczem w pierwszem czytaniu odesłano do komisji projekt ustawy o ratyfikacji traktatu z Turcją, oraz umowy handlowej i konwencji osiedleńczej. Przystąpiono do pierwszego czytania preliminarza budżetowego.

Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego.

Pos. *Wyżykowski* w dłuższem przemówieniu podkreśla, że buchalteryjne oszczędności pozostaną na papierze, a skutkiem tego będzie tylko osłabienie sił obronnych państwa.

Następnie pos. *Rudziński*, analizując przedłożony budżet, zastanawia się w jaki sposób mógł on powstać bez deficytu. W obszernym wywodzie mówca stwierdza, że rząd obecny nie ma programu finansowego i przedkłada preliminarz nierealny, którego braki wykaże życie w najkrótszym czasie. Klub mówcy będzie głosował przeciwko preliminarzowi. Omawiając redukcję budżetu ministerstwa spraw wojskowych, mówca podkreśla, że jest to zamach na samoistny byt Rzeczypospolitej. Mówiąc o redukcji budżetów poszczególnych ministerstw stwierdza mówca, że polityka obecnego rządu uniemożliwia rozbudowę demokratyzmu. Omawiając sytuację przemysłową podkreśla mówca, że tuczy się i przemysł polski, który, jak wiadomo, w ogromnej większości jest przemysłem obcym i lokuje olbrzymie swe zyski zagranicą. Przemysł łódzki zorganizował się w odrębne państwo i dyktuje warunki ministrowi skarbu oraz samodzielnie pertraktuje z kapitałem zagranicznym, nie dbając zupełnie o to, czy waluty obce przejdą przez ręce rządu. Kończąc mówca jeszcze raz stwierdza, że imieniem stronnictwa odmawia obecnemu rządowi zaufania.

Pos. *Zdziechowski* (Z. L. N.) podkreśla, że rząd przedstawił budżet w terminie. Teraz należy uzbroić rząd w środki przeprowadzenia budżetu. Tym środkiem jest większość, która ministra skarbu poprze, oraz opinja publiczna, która stanie murem przy rzetelnym programie naprawy skarbu. Omówiwszy szczegółowo budżet mówca stwierdza, że osiągnięcie większych wpływów na rok 1924 niż te, które minister przewidział, byłoby utopją. Krytykujący budżet niech wskażą raczej nowe źródła dochodów, podkreśla mówca, gdyż naruszenie majątków obywateli mogłoby doprowadzić do wyschnięcia normalnych źródeł dochodowych. Następnie, nawiązując do twierdzenia opozycji, że zmniejszenie wydatków nastąpiło kosztem siły obronnej państwa, na zasadzie porównań budżetów ministerstwa spraw wojskowych i oświaty, mówca stwierdza, że w tej chwili wydajemy mniej niż zamierzamy wydać w roku przyszłym na powyższe resorty. Mówca stwierdza dalej, że budżet ten jest budżetem przeciwko zamachom na państwo. Obecnie kończy się era: „państwo dla wszystkich" i zaczyna się nowa era: „wszystko dla państwa". Cechą drugiej ery będzie zacieśnienie pasa gospodarce prywatnej, równowaga budżetu, zdrowy pieniądz. Stronnictwa większości postawiły sobie jako cel rozkwit Rzeczypospolitej i z drogi tej nie zejdą.

Pos. *Żuławski* (P. P. S.) stwierdza, że przejrzenie budżetu wskazuje, iż sanacja ma się dokonać kosztem klasy robotniczej, mówca stwierdza, że obecnego budżetu nie można nazwać realnym, ponieważ nieuwzględniono w nim zupełnie pewnej po wizycie sen. Berengera pożyczki francuskiej, której jednak minister skarbu nie zamieścił w budżecie. Minister prawdopodobnie więc przedłoży dodatkowy budżet, a więc budżet obecny jest nierealny. Mówi się o równowadze budżetu, podkreśla mówca, i o tem, że obywateli nie można zbytnio obciążać. Przecież robotnik, chłop i urzędnik uginają się pod ciężarem: „ale o to was głowa nie boli, tylko gdy chodzi o własną kieszeń skreślacie najpotrzebniejsze wydatki". Mówca stwierdza, że polityka oszczędnościowa doprowadzi do strasznego kryzysu przemysłowego a w konsekwencji do bezrobocia. Pierwszym obowiązkiem, podkreśla mówca, winna być waloryzacja zarobków robotników. Omawiając kwestję drożyzny mówca twierdzi: „gdy robotnikom płace wyrywacie z rąk, czemu dziwicie się, że dążą do poprawy bytu — Wam nie o sanację chodzi, ani o Polskę, tylko o zgniecenie klasy robotniczej". Konkludując odczytuje rezolucję swego klubu, wzywającą rząd do ustąpienia.

Zmiany w ustawie o waloryzacji podatków.

WARSZAWA. 7. XI (A. W.). Na wtorkowem posiedzeniu Komisji Skarbowej Rząd złożył wniosek o zmianie jednostki podatkowej w ustawie o waloryzacji podatków, a mianowicie złoty frank ma być zamieniony jednostką monetarną, którą uchwali Rząd.

Za granicą.

Skradzione gobeliny

Jeden z salonów pałacu Wersalskiego, należący do byłych apartamentów prywatnych króla Ludwika XIV-go, zwie się salą Merkurego. W salonie tym spoczywały wystawione na widok publiczny przez tydzień cały zwłoki wielkiego monarchy, dziś zaś wędrują turyści do sali Merkurego oglądać i podziwiać, rozwieszone na ścianach trzy przeróżne gobeliny, należące do słynnej serji „Dzieje króla", *L'Histoire du Roi.*

Jeden z tych gobelinów przedstawia zwycięstwo Turenne'a nad Hiszpanami gdzieś w Holandji, dwa drugie odtwarzają batalistyczne tematy według kartonów Le Brun'a. Jest to król Ludwik XIV oglądający okopy oblężnicze pod Douai latem 1568-go roku, oraz tenże Ludwik XIV ty wjeżdżający tryumfalnie do zdobytej Dunkierki zimą roku 1662. Oba gobeliny są wręcz arcydziełami i jako takie dobrze są znane z innych reprodukcyj.

Te właśnie dwa gobeliny temi dniami —skradziono.

Łatwo sobie wyobrazić sensację i wrażenie, które „podobna rzecz" wywarła w Paryżu. To też do dziś dnia sprawa skradzionych gobelinów nie schodzi ze szpalt dzienników paryskich. Sprawa istotnie niepowszednia...

Śledztwo bowiem wyjaśniło, że przedewszystkiem śmiałego *coup de main* dokonali... arcyfuszerzy, bynajmniej nie jacyś zawodowi opryszkowie. Nocą wkradli się bez trudu na balkon pierwszego piętra, na który wychodzą okna sali Merkurego i wyciąwszy szeroki otwór w szybie, z niemniejszą trudnością otworzyli okno i dostali się do wnętrza. Tak... ale diamentem tnąc szybę nasmarowaną tłuszczem dla przytłumienia skrzypienia, wolną ręką, uwalaną w tłuszczu opierali się z całym spokojem a silnie o drugą szybę, zostawiając na niej wyraźniutkie i pełne odciski palców. Urzędnicy biura antropometrycznego mieli łatwą robotę... Pewien lotnik widział tejże nocy dwoje ludzi, unoszących jakieś ciężkie rulony od strony bramy Stu Stopni ku stronie wiodącej do Saint-Cyr. Nie ulega wątpliwości, że widział właśnie złodziejów, unoszących drogocenny łup. Tedy biorąc ze podstawę informację lotnika, odtworzono za skrupulatną precyzją cały przebieg rabunku i ucieczki. Cała akcja złodziejska musiała trwać niemniej trzech kwadransów. I nikt ze stróżów pałacowych nic nie słyszał? I żaden ront nocny nie przeszedł wzdłuż groźnego korpusu pałacu w ciągu całej godziny? Dziwne...

Zdjąć gobeliny ze ściany było łatwo. Wisiały swobodnie, przytwierdzone tylko u góry. Ale—każdy z nich ma 5 metrów szerokości na 7 metrów długości i waży 60 kilo. Rulon... nielada! Dwa takie rulony trzeba było nieść przez znaczną część parku i przerzucać przez dwa dosyć wysokie parkany.

Jak się rzekło: sprawa mocno sensacyjna a zarazem wystawiająca głupocie ludzkiej wielce wymowne świadectwo.

Co za myśl bowiem kraść gobeliny z pałacu Wersalskiego! Zgoda, że wartość ich ogromna, że właściwie są bezcenne, gdyż ceny handlowej nie mają. Zgoda, że można zażądać za każdą „sztukę" po milonie franków. Ale komu sprzedać „coś podobnego"? Choćby w Ameryce? Są to przecie *unikaty*, doskonale i szeroko znane; byle gdzie się pokazały, natychmiast wieść huknie na świat cały... Panowie złodzieje są wielkie ryzykanty!

Niewątpliwie bezcenne gobeliny z najpiękniejszej ich serji wrócą niebawem na miejsce swoje. Tymczasem tłumy publiczności zwiedzają... miejsce szalonej imprezy. Ci, którym nigdy się śniło pójść podziwiać wersalskie gobeliny, teraz lecą na łeb na szyję oglądać... miejsce na pustej ścianie gdzie wisiały.

Świat już jest taki. *Lektor.*

Wigdor Kopp.

Onegdaj wieczorem wyjechał do Moskwy delegat rządu sowietów do rokowań polsko-rosyjskich p. Kopp. Wyjazd ten, jak nas informują, wywołany został koniecznością porozumienia się p. Koppa ze swym rządem co do niektórych punktów, toczących się w Warszawie rokowań.

W czasie swego kilkudniowego pobytu w Moskwie p. Kopp na publicznem posiedzeniu WCIK'u ma zdać relację z przebiegu rokowań. W ten sposób informacje o tak ważnych rokowaniach otrzymamy dopiero za pośrednictwem prasy sowieckiej.

Proces bombistów.

Do sądu okręgowego wojskowego w Warszawce wpłynęła sprawa poruczników-komunistów Wieczorkiewicza i Bagińskiego, oskarżonych o udział w szajce, która dokonała szeregu aktów terrorystycznych podłożyła bomby do redakcyj pism, w uniwersytecie etc. Do szajki tej należą i cywilni, którzy będą sądzeni przez sąd cywilny.

Podsądni mają po lat. 28. Żonaci. Pochodzą z okolic kieleckich. Jeden studjował nauki na uniwersytecie warszawskim, drugi kształcił się w szkole handlowej, Bagiński — oficer gospodarczy, Wieczorkiewicz — urzędował w Warszawskiej Cytadeli i miał do czynienia z materjałami wybuchowymi. W swoim czasie służyli w milicji ludowej.

Proces ten odbędzie się w końcu listopada. Przewodniczący będzie szef sądu, pułk. Daniec, oskarżenie ma popierać prokurator wojskowy pułk. Janczewski. Sprawa odbędzie się przy drzwiach otwartych. W roku 1921 Bagiński i Wieczorkiewicz byli tropieni przez defensywę wojskową, nawet jeden z nich był zaaresztowany, lecz po paru dniach wypuszczono go dla braku dostatecznych poszlak.

Wiadomości Ajencyjne.

— Zwołanie parlamentu francuskiego wyznaczone zostało na 13 b. m.

— Otwarto w Kownie polski zjazd oświatowy. Otwarcia dokonał poseł na sejm kowieński p. Budzyński.

— „Reuter" donosi z New Jorku, że banki tamtejsze i kantory wymiany wstrzymały handel marką niemiecką.

— „Le Soir" zaprzecza wiadomości o projekcie zwołania konferencji angielsko-belgijskiej w sprawie akcji separatystów.

Historja kompromisu.

Kompromisowy charakter likwidacji strajku uwydatnia doskonale następująca notatka „Kurjera Porannego" z dnia 7 b. m.

W związku z tragicznemi wypadkami w Krakowie oraz z ogólną sytuacją, jaka się wytworzyła na tle strajków, premjer Witos zaprosił wczoraj do prezydjum przedstawicieli P. P. S., aby nawiązać przerwane onegdaj pertraktacje.

Na konferencję do premjera, którą poprzedziło posiedzenie Rady Ministrów, udali się posłowie Barlicki, Maraczewski, Niedziałkowski i Żuławski. Po wymianie zdań premjer Witos oświadczył w imieniu rządu, że gotów jest cofnąć rozporządzenie o sądach doraźnych, militaryzację kolejarzy, rozpatrzeć przychylnie żądania ekonomiczne pracowników państwowych oraz, że przy przyjmowaniu zgłaszających się pracowników państwowych rząd kierować się będzie jedynie względami rzeczowemi. Przez względy rzeczowe rozumieć należy, że nikt nie może być wydalony ani za strajk, ani za przekonania polityczne.

Wobec takiego oświadczenia rządu, C. K. P. P. S., w porozumieniu z Komisją Centr. Zw. Zaw., postanowił strajk generalny odwołać, z tem, że praca rozpocznie się dzisiaj, w środę, o zwykłej porze.

---

nia tego pomnikowego dzieła rozchwytano w ciągu ćwierci wieku.

Szczególniej dwutomowe dzieła biskupa Freppel o Origenesie i o Tertullianie są niezmiernie ciekawe.*) Ci dwaj mężowie, przy wielkim zapale do wiary chrześcijańskiej nie uchronili się od błędów, a Origenes nawet w trzysta lat po śmierci został potępiony przez kilka soborów powszechnych — lecz to biskupa francuskiego nie zraża, gdyż ogromne zasługi tych wielkich pisarzy w obronie kościoła i prawdy katolickiej nie powinny być lekceważone, a ich błędy wynikały po części z nadmiernej gorliwości.

To zainteresowanie religją, które tłomaczy powodzenie księgarskie takich dzieł pomnikowych we Francji, sięga do szczegółów historji literatury, jakie nam np. przedstawia jezuita Delaporte w obszernym tomie „Du merveilleux dans la littérature française sous le régne de Louis XV". Przeprowadza on porównanie cudowności pogańskiej i chrześcijańskiej, dowodząc wyższości tej ostatniej. Niedawno, w 1923-m r., wyszło dzieło *A. Brou, le XVIII-me siécle littéraire*, w którem autor śmiało występuje z krytyką przenikliwą rzekomego wieku oświecenia. Wykazuje jasno wyższość z czysto literackiego punktu widzenia wieku XVII-go nad XVIII-m. Autor poddaje sprawiedliwej krytyce takich pisarzy, jak Montesquieu, Voltaire, Marivaux, Diderot. W podobny sposób jezuita Longhaye opracował wiek XVI-y i XIX-y. O całej tej ogromnej pracy katolików francuskich u nas prawie nic nie wiadomo.

A jednak nie można zamykać oczu na fakt, że Francja współczesna dostarcza Świętych Kościołowi. Ksiądz Giloteaux wydał niedawno życiorys błogosławionej Teresy dzieciątka Jezus, *) napisany podczas wojny, gdy autor był żołnierzem. Święta Teresa, beatyfikowana 29 kwietnia 1923-go roku, miałaby w dniu swej beatyfikacji zaledwie 50 lat, gdyby żyła, gdyż urodziła się 2 stycznia 1873-go r., a umarła w 24-m roku życia 30 września 1897-go r. Otóż jej życiorys zawiera liczne świadectwa żołnierzy z czasu wojny, którzy doznali nadprzyrodzonych pomocy, gdy się zwracali w modlitwie do nieboszczki. Liczne cuda przez nią zdziałane po śmierci tłomaczą niesłychan pszyśpieszenie procesu beatyfikacji tej karmelitanki. Nazajutrz po beatyfikacji papież Pius XI przyjmował pielgrzymkę przybyłą do Rzymu pod kierunkiem biskupa Lemonnier, w którego biskupstwie Bayeux et Lisieux żyła i umarła Święta Teresa. Biskup w przemówieniu do papieża nazwał Francję Matką Świętych, a papież w odpowiedzi swej, wygłoszonej po francusku, potwierdził to miano.

Ta Francja, Matka Świętych, jest stokroć więcej interesująca, niż Francja Renana i Taine'a, Zoli lub Sédira. Bardzo niedawno, w 1922-m roku, wyszła biografja innej Świętej współczesnej, która jeszcze nie jest beatyfikowana, bo umarła dopiero w 1917-m roku. *) Biografja ta, opatrzona listami pochwalnymi kilkunastu biskupów i kilku kardynałów, jest nowem świadectwem intensywnego życia religijnego we Francji współczesnej. Marja Mercier była karmelitanką, podobnie jak Święta Teresa, lecz żyła daleko dłużej i rozwinęła rozległą działalność społeczną przez założenie nowego klasztoru karmelitanek w 1901-m r. gdy we Francji zgromadzenia religijne były najwięcej prześladowane przez rząd antyklerykalny.

Jednocześnie prawie z żywotem Matki Marji Mercier wyszedł żywot świętego męczennika za wiarę Charles de Foucauld, *) który został zamordowany przez Tuaregów 1 go grudnia 1916-go r. w Tamanrasset w górach Hoggar w środku Sahary. Napisany ten żywot z wielkim talentem przez akademika Réné Bazin daje nam niezrównany obraz połączenia patrjotyzmu z gorliwą wiarą religijną i tłómaczy, jakie to źródła były sił duchowych, które Francji w 1918-m roku zapewniły zwycięstwa.

Kilkanaście tu przytoczonych dzieł stanowią zaledwie drobną cząstkę tego wielkiego ruchu odrodzenia religijnego we Francji, który od 1880-go roku się wzmagał aż do wojny i doprowadził do tego skutku, że przy wybuchu wojny większa część oficerów francuskiej armji byli ludźmi wierzącymi, a w chwili zwycięstwa na czele armij sprzymierzonych stał także człowiek wierzący.

Wilno 1 Listopada 1923 r.

Wincenty Lutosławski.

*) Monseigneur Freppel, Origène 2 vols. 3-me ed. Paris 1886. — Tertullien 2 vols. 3-me ed Paris 1887.

*) abbé Paulin Giloteaux, La bienheureuse Thérese de l'enfant Jesus, Paris, Pierre Tequi, 1923 — porówn. Dzieje duszy czyli żywot siostry Teresy, przez nią samą skreślony, Poznań, księgarnia Św. Wojciecha 1902.

*) Carmel de Paray le Monial, Mére Marie de Jesus, fondatrice et prieure du Carmel de Paray le Monial 1858 — 1917, Paris Miquard fréres, 1923

*) Réné Bazin, Charles de Foucauld, Paris Plon, 1921.

KRONIKA

CZWARTEK **8** Dziś Gotfryda Jutro Teodora

W. g. 7 m. 01. Z. g. 4 m. 06.

WILEŃSKA

— **Zlikwidowanie strajku.** Wczoraj robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu przystąpili do pracy. Wyjątek stanowią jedynie pracownicy miejscy, należący do związku zawodowo-klasowego. Robotnicy miejscy domagają się mianowicie, uwolnienia aresztowanych członków związku: Jana Langiendrejna, aresztowanego za zdemolowanie pompy na elektrowni miejskiej; Kućko, oskarżonego o agitację anti-państwową.

Prócz tego, jak się dowiadujemy, zostali uwięzieni: Stanisław Bartnicki, sekretarz Komisji Okręgowej związków zawodowo-klasowych na ziemię Wileńską, Władysław Bujko, sekretarz związku klasowego robotników rolnych.

Natomiast p. Godwod, prezes okręgowej komisji związk. zaw. klas., prawdopodobnie uprzednio już ostrzeżony, zdołał zbiedz z posiedzenia komitetu strejkowego, na którym przewodniczył. P. Godwod wiadomością o dokonanych aresztowaniach, był tak przestraszony, iż w wielkim pośpiechu, uciekając, zgubił kapelusz i zostawił na zebraniu laskę.

Już po napisaniu notatki powyższej doszła nas wiadomość o przyłapaniu gdzieindziej p. Godwoda i aresztowali go. Aresztowany został także komisarz Kasy Chorych p. Zasztowt.

— **Osobiste.** Dyrektor Wileńskiej Izby Skarbowej p. Jan Malecki powrócił do Wilna i przyjmuje interesantów jak zwykle od godziny 12-ej do 2-ej.

— **Konfiskata mięsa.** Komisarz Rządu na m. Wilno w dniu 7 listopada r. b. zarządził konfiskatę 600 pudów mięsa za nadmierne pobieranie cen.

Winni pobierania wygórowanych cen zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Wyprzedaż skonfiskowanego mięsa odbędzie się 8-go listopada r. b. o godz. 10-ej na rzeźni miejskiej.

Nabywać mogą Kooperatywy oraz detaliczni sprzedawcy, o ile dadzą gwarancję wysprzedaży mięsa po cenach ustalonych przez Komisarjat Rządu na m. Wilno.

— **Napad na pociąg.** 4 b. m. pociąg osobowy Nr. 311, zdążający do st. Budy w odległości 6 kilometrów przed stacją, został zaskoczony czerwonem światłem alarmowem. Jednocześnie maszynista zauważył kilkadziesiąt sztuk pokładów, ułożonych na torze. Pociąg został zatrzymany, poczem na parowóz wtargnęło 6 uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowawszy maszynistę i pozostałą służbę, kazali położyć się im na ziemi i oczekiwać strzału, po którym dopiero będą mogli się podnieść.

Pociąg otoczyło około 60 ludzi, którzy kazali pasażerom wysiąść z pociągu i przeprowadzili formalną rewizję. Wszystkie pieniądze oraz cenniejszy bagaż zabrano. Konduktor bagażowy, który nie chciał wskazać wartościowych sztuk bagażu, został obity kolbami do krwi. Zarządzono pościg silnemi oddziałami policji, który jednak nie dał rezultatów. Pociąg po 3 godzinach zatrzymania się odjechał z miejsca napadu w dalszą drogę. (A. W.)

TEATR POLSKI Dziś premjera (Lutnia)
„MISTRZ" Bahra
z udziałem p. K. ADWENTOWICZA

TEATR WIELKI. Dziś (na Pohulance)
„Eugenjusz Oniegin"
opera Czajkowskiego,
JUTRO
„Królowa kinematografu"
operetka Gilberta.

Początek w obu teatrach o g 7½ w.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (Lutnia)** Dziś po raz drugi sztuka Bahra „Mistrz" z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

Resztę obsady tworzą czołowe siły zespołu Teatru Polskiego.

W przygotowaniu wielkie arcydzieło Szekspira „Hamlet" Rolę królewicza duńskiego wykona znakomity gość p. Adwentowicz.

— **Teatr Wielki (na Pohulance).** Dziś opera Czajkowskiego „Eugenjusz Oniegin".

Partję Tatjany wykona p. Krużanka, znakomita wykonawczyni tej partji.

Reszta obsady pozostaje bez zmiany.

Jutro operetka Gilberta „Królowa kinematografu".

W przygotowaniu opera Smetany „Sprzedana narzeczona" i „Madame Pompandure", najnowsza operetka Falla.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Pożar wagonu.** Dn. 6 bm. o godz. 22-ej min. 30 na stacji towarowej w Wilnie zapalił się wagon Nr. 131542, ładowany spirytusem w żelaznych beczkach przysłany pod adresem „Kresowe Towarzystwo Handlowe Poznań". W przeciągu 20 min. ogień zlikwidowano przez straż kolejową.

Wagon jest nieznacznie uszkodzony. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez przewodnika Stanisława Matusiaka, któremu lekko opaliło twarz.

— **Fatalna pomyłka.** Dn. 7 bm. 20 letni Eljasz Szrajder zamiast octu do śledzia nalał kwasu siarczanego i potrawę w ten sposób przyrządzoną spożył.

Pogotowie poszkodowanemu udzieliło pierwszej pomocy.

— **We wrzącej wodzie.** Dn. 7 bm. 2 letni Abram Edlicz wpadł do wanny z gorącą wodą, parząc sobie ręce i nogi. Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

— **Obława na czarnogiełdziarzy.** Dn. 7 bm. o g 4-ej policja dokonała obławy na czarnej giełdzie. Aresztowano koło 50 żydów, u których znaleziono dużą ilość obcej waluty.

— **Rzeczy do odebrania.** W ekspozyturze śledczej na m. Wilno znajdują się rzeczy, a mianowicie: elektro magnes oraz duża ilość nowej bielizny.

TELEGRAMY.

Francja a monarchizm niemiecki.

WARSZAWA, 7. XI. (A. W.) „Temps" omawiając w artykule wstępnym alarmujące pogłoski o możliwości zamachu prawicowego w Niemczech pisze: Francja nie może pozostać obojętną wobec zamachu w Niemczech. Niemieckie organizacje nacjonalistyczne i wojskowe oświadczyły, że celem ich jest obalenie Traktatu Wersalskiego. W chwili więc kiedy ci ludzie zdobędą władzę, Francja znajdzie się w stanie obrony konieczniej.

Gorzki zawód.

MOSKWA. 7. XI. (A. W). W kołach WCIK'a III Międzynarodówki panuje niezadowolenie z przywódców komunistycznych w Niemczech i z Radka, którzy rzekomo informowali, że grunt dla rewolucji komunistycznej w Niemczech jest już przygotowany a których przewidywania, jak wykazują ostatnie wypadki w Niemczech, nie sprawdziły się.

Zlikwidowanie zatargu bałkańskiego.

SOFJA. 7. XI (PAT). Rząd bułgarski wręczył wczoraj wieczorem odpowiedź przedstawicielowi rządu jugosłowiańskiego w Sofji, w której przyjmuje wszystkie warunki wymienione przez rząd jugosłowiański w swej nocie, dotyczącej zamachu na attache wojskowego Korticza.

Proces Conradiego.

LOZANNA. 7, XI. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie trybunału w kwestji procesu wytoczonego o zamordowanie Worowskiego poświęcone było przesłuchaniu świadków powództwa cywilnego.

Nadzór nad kronprincem

BERLIN. 7, XI. (PAT.) Telegraphes Union donosi z Londynu, że rząd holenderski zarządził dozór nad następcą tronu.

O kontrolę.

PARYŻ. 27. XI (PAT). Konferencja Ambasadorów w nocie swej, wystosowanej do rządu Rzeszy, domaga się aby przed 10 listopada została powiadomiona o środkach jakie ma rząd Rzeszy przedsięwziąć, w celu umożliwienia kontroli komisji międzysojuszniczej.

WILENSKA GIEŁDA

urzędowa 7 listopada b. r.

Ruble zł.	1060000—1055000
Rb łotewskie	6600
Bilon rosyjski	250000
Bony złote	247000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 7 listopada b.r.

Dolary	1725000—1700000
Korony Czeskie	49300
Przekazy: New-York	1780000—1700000
Londyn	7950000—7525000—7590000
Paryż	103000—99500
Wiedeń	25.00—24.00
Praga	51600—48600
Włochy	79500—78000
Belgja	88750—86250
Szwajcarja	316500—311000
Złoty frank	332000
Bony złote	235000—240000

Tendencja zniżkowa

BERLIŃSKA GIEŁDA.

urzędowa 7 listopada b. r.

Przekazy: New York	628765000000—631235000000
Londyn	279300000000—2[illegible]6700000000
Paryż	35910000000—36090000000
Wiedeń	8979000—9023000
Praga	18354000000—18466000000
Szwajcarja	111720000000—112280000000

Tendencja mocna

GDAŃSKA GIEŁDA

urzędowa 7 listopada b. r.

Marka polska	3,242—3,258
	guldenów za miljon mk. polskich.
Przekazy: Warszawa	3,142—3,158
	guld. za 1 milj. mk.
New-York	5,6234—5,6516
	guldenów za dolar
Londyn	5985000000000—6015000000000
	w mark. niemiec.
Szwajcarja	99.50—100 guld, za 100 fr. szwajc.

Redaktor
Stanisław Mackiewicz

Komisarz Kas Chorych m. Wilna i powiatowej w Wilnie.

podaje do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie na podstawie art. 100 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. R. P. Nr. 44) pismem z dnia 29.X.1923 r. L 1164/23 zatwierdził z ważnością od dnia 1.XI.1923 r. uzupełnienie już istniejących grup zarobkowych przez skreślenie z tabeli obowiązującej od 1.X.23 roku. grupy 24-tej i dodanie 7 miu nowych grup według następującej tablicy:

Grupa	Dla zarabiających miesięcz. w tysiącach mk.	Płaca ust. dziennu w tysiąc. mk.
	ponad do	
24	10.500 — 12.000	450
25	12.000 — 14.000	520
26	14.000 — 16.000	600
27	16.000 — 18.500	690
28	18.500 — 21.500	800
29	21.500 — 25.000	930
30	25.000 —	1070

Wobec powyższego poczynając od dnia 1.XI 1923 r. do obliczeń składek od zarobków przewyższających sumy mk. 10.500000 miesięcznie należy zastosować normy powyżej podane.

Szczegółowe tablice podziału na grupy zarobkowe oraz dla obliczenia składek i zasiłków otrzymać można w biurze Zarządu Kasy Chorych m. Wilna (Dominikańska 15) od dnia 10 listopada 1923 r.

Wilno, dnia 2.XI 1923 r.

ZASZTOWT
Komisarz Kas Chorych
m. Wilna i powiatowej w Wilnie.

Sumę hypoteczną rublową
ORAZ
listy zastawne kupię
Oferty z podaniem ostatecznych warunków adr: Warszawa, Sienna 26, m. 8. „A. K."

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej
Wilno, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11 — 1; choroby wewnętrzne od 12 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 10 — 2; uszu, nosa i gardła 12 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;
w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i **położniczy** (od godz. —3.
GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorjum analityczne

Kasa Chorych m. Wilna.

na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 9 listopada 1923 r. o godz. 10 rano w lokalu firmy budowlanej Goldfarb i Aziorski przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tej że oszacowanych na sumę mk. 10.000.000 (dziesięć miljonów) składających się z jednego biurka na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15).

Miłosierdziu czytelników naszych

polecamy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci, z których jedno chore nieuleczalnie. Ofiary choćby najmniejsze „dla biednej wdowy" prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa".

polecamy biedną 85-cio letnią staruszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Słowa" lub bezpośrednio ul. Garbarska 16. Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego staruszka z chorą żoną (po operacji). Łas. ofiary prosimy nadsyłać do Admin. „Słowa" dla „Ociemniałego"

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Polskiego Banku Parcelacyjnego

odbędzie się dn 17 listopada 1923 roku o godzinie 6 po południu w Wilnie w gmachu Banku ul. Mickiewicza Nr. 8.

Akcje jak imienne tak i na okazicieli albo zaświadczenia instytucyi finansowych o zdeponowanych u nich tych akcjach z numeracją i zaznaczeniem, że nie będą właścicielowi ich wydawane przed 18 listopada b. r. jak również pełnomocnictwa do głosowania powinny być złożone Bankowi, przed dniem 10 listopada r. b.

PORZĄDEK DZIENNY

1. Podwyższenie kapitału zakładowego Banku o 1900000 mk. nominalnych.
2. Określenie czasu i warunków nowych emisji akcji.
3. Zmiana niektórych paragrafów Statutu.
4. Wnioski akcjonarjuszów.

O ile zebranie nie dojdzie do skutku z powodów przewidzianych w § 46 Statutu, następne zebranie w myśl tego § 46 Statutu prawomocne bez względu na ilość uczestników odbędzie się tegoż 17 listopada o godzinie 7 po południu w tymże lokalu.

Rada Polskiego Banku Parcelacyjnego

Potrzebna stenopistka młoda inteligentna z dobrym francuskim, niemieckim, pożądana znajomość angielskiego, Zgłaszać się w godz. biurowych 9—3 W. Stefańska 29 Kantor Młyna Anglo Canadien Industrial Limited.

Opłaci się wam
przeczytać tę stronę
UWAŻNIE
Wielu z naszych czytelników oszczędziło dużo pieniędzy przez czytanie ogłoszeń na tej stronicy, znaleźli bowiem w ogłoszeniach to czego szukali i nabyli takowe bardzo tanio — Jeżeli macie jakikolwiekbądź przedmiot jaki zamierzacie sprzedać, ogłoście w **SŁOWIE**, a koszt ogłoszenia jest bardzo mały
KORZYŚĆ zaś wielka!!!

Wspólników
solidnych, z udziałem w pracy, do rozszerzenia działu win i wódek (hurtowni) poszukuje poważne przedsiębiorstwo handlowe. Łaskawe oferty prosimy składać w Adm. „Słowo" dla „Dom Handlowy".

Okazyjnie sprzedaje się tanio nowe damskie palto pluszowe.
Oglądać od 4-ej do 7-ej. Góra Boufałowa d. 5 m 6

D-r Czesław Koneczny
choroby zębów. Chirurgja jamy ustnej, sztuczne zęby.
Mickiewicza 11 (gdzie kino) od 10 do 12½ i od 4-6½

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia J. Bajewskiego, Sawicz 8.